

EXPRES



Nr. 332 (1244)

ROK IV.

PIĄTEK

Przed procesem Kostowa w Bułgarii

Nowy miażdżący cios

otrzymali titowcy i ich mocodawcy anglo-amerykańscy

W Sofii ogłoszono akt oskarżenia przeciwko Trajczko Kostowowi i jego 10 współnikom, oskarżonym o zdradę stanu i szpiegostwo.

Sędziwo ujawniło, że szajka Kostowa była ściśle związana z wywiadem anglo-amerykańskim i kliką titowską.

Dzienniki podkreślają, że ujawnienie i unieszkodliwienie trockistowskiej szajki Kostowa, która stanowiła niebezpieczeństwo dla niepodległości Bułgarii, jest olbrzymim zwycięstwem na froncie walki o pokój.

Organ Bułgarskiej Partii Komunistycznej „Robotniczesko Delo” podkreśla, omawiając proces Kostowa, że już w 1947 roku Tito nękał, by zdradcy z grupy Kostowa wznieśli swą działalność i zajęli kluczowe stanowiska w Partii oraz w administracji państwowej Bułgarii, żeby proklamować „federację” i po zostawieniu klucza Tito wolną ręką dla zbrojnej interwencji w Bułgarii.

„Wykrycie szajki Kostowa — pisze „Robotniczesko Delo” — jest

MIAŻDŻĄCYM CIOSEM ZADANYM TITOWCOM

i ich amerykańskim mocodawcom. Rola titowców, jako najohydniejszego narzędzia imperialistów i podlegaczy wojennych, została całkowicie zdemaskowana. Haniebne plany ujarznienia Bułgarii zostały doszczętnie rozbite.

Dzięki zdemaskowaniu i rozbiciu szajki Kostowa, — pisze w zakończeniu „Robotniczesko Delo” — zapewniona została szybka budowa socjalizmu w Bułgarii, a zadanie jugosłowiańskiej klasy robotniczej i wszystkich patriotów jugosłowiańskich, walczących o wyzwolenie spod krwawego terrorku zbrodniczej bandy faszystowskiej titowców — zostało ułatwione.”

Organ ludowców bułgarskich „Zemledsko Znamo” stwierdza, że akt oskarżenia przeciwko szajce Kostowa jest wyrazem niezłomnej woli narodu niedopuszczenia do żadnych zamachów na niepodległość Bułgarii

Lud włoski wykazał swą siłę

Jak już donosiliśmy, na znak protestu przeciwko zastrzeleniu przez policję włoską w dniu 29 listopada dwóch robotników rolnych w Torremaggiore w prowincji Foggia, ogłoszony przez Konfederację Pracy 24-godzinny strajk powszechny w całym Włoszech, rozpoczął się w czwartek o godz. 6 rano.

Od udziału w strajku zostali wyłączeni tylko pracownicy wodociągów i zakładów użyteczności publicznej oraz piekarnie. Ruch kolejowy został wstrzymany na 2 godziny — od 10-ej do 12-ej rano.

Z napływających z całego kraju wiadomości wynika, że strajk powszechny odbywał się wszędzie solidarnie.

W Rzymie strajk objął prawie wszystkich robotników.

Dzienniki nie ukazały się w czwartek i wydają dopiero w piątek po południu.

Ogłaszając strajk powszechny, włoska Konfederacja Pracy ogłosiła odezwę, w której stwierdza, że zajścia w Torremaggiore zostały spowodowane przez policję, która niszczyła bezprawnie rozwiązać przemocą zebranie związkowe robotników rolnych.

Konfederacja Pracy podkreśla, że gdy by policja uszanowała zagwarantowane konstytucyjnie prawo wolności zebrania, to nie byłoby doszło do przelewu krwi robotniczej.

Odezwa domaga się, by położono wreszcie kres zbrodniom, dokonywanym przez policję na robotnikach i by policjantom odebrana została broń.

Po zdobyciu Czung-Kingu ofensywa trwa nadal

Jak donosi agencja Nowych Chin, wojska ludowe rozpoczęły, natychmiast po wkroczeniu do Czung-Kingu, pościg za uciekającym na zachód nieprzyjacielem. Resztki wojsk kuomintangowskich wycofują się w popłochu w głąb prowincji Eszuan.

Czung-King był „tymczasową stolicą” rządu nacjonalistycznego zaledwie przez 6 tygodni.

oraz woli strzeżenia przyjaźni i ściślejszej współpracy ze Związkiem Radzieckim.

„Jeżeli naród nasz napotykał dotychczas na trudności na drodze swego postępu — pisze w zakończeniu dziennik — to dziś nie

ulega już wątpliwości, że trudności te były wynikiem zbrodniczej, dywersyjnej działalności Kostowa i jego współników, którzy działali w myśl instrukcji swych anglo-amerykańskich mocodawców.”

Nie ustaniemy w walce o pokój

Polska popiera propozycje radzieckie w ONZ

W dyskusji na plenum Zgromadzenia ONZ nad propozycją radziecką, zmierzającą do potępienia przygotowań oraz w sprawie paktu pięciu mocarstw w obronie pokoju — obszernie przemówienie wygłosił szef delegacji polskiej-ambasador Wierbłowski.

Amb. Wierbłowski oświadczył m. in.:

„Będziemy kontynuować naszą pracę dla pokoju. Nie będziemy szedli dalszych wyśilków, aby zabezpieczyć ludzkości lepszą przyszłość, aby wojny przestały być środkiem rozwiązywania konfliktów międzynarodowych.

Silny poparciem milionowych mas wszystkich krajów świata i mas walczących nieugięte o pokój — będziemy nieustępliwie przeciwstawiać się planom podlegaczy wojennych. Opuścimy obecną sesję ONZ wyjątkowo, jeżeli nie zostanie ona przerwana, a my będziemy nie zniechęceni. Opuścimy ją, świadomi, że nie na nas ciąży wina za brak istotnych osiągnięć i że werdykt ostateczny wyda nie mechaniczna większość obecnych tutaj — lecz opinia publiczna świata”.

W czasie przerwy w obradach



Od lewej: Malik, Arutunian, Wierbłowski

W odróżnieniu od metod francuskich

Zgodnie z zasadami humanitaryzmu

odbyło się wydalenie obywateli francuskich z Polski

Na konferencji prasowej w dniu 1 grudnia br. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rzecznik MSZ, min. pełn. W. Grosz oświadczył, co następuje:

Jak wiadomo powszechnie, władze francuskie, w akcie bezsilnej zemsty za aresztowanie szpiega Robineau, bezprawnie aresztowały szereg obywateli i urzędników polskich we Francji, których następnie — po zamaltretowaniu przez policję francuską — bez pozwolenia im na pożegnanie z najbliższymi i zabranie niezbędnych rzeczy — wysiedlono z Francji, nie informując Ambasady R. P. w Paryżu ani o ich aresztowaniu, ani też o miejscu, do którego obywatele polscy zostali wysiedleni.

Władze polskie, w odróżnieniu od tej niespotykanej metody, zastosowanej przez władze francuskie, zmuszone do zastosowania, aczkolwiek z niechęcią i odrazą, metody retorsji — zatrzymały pewną liczbę obywateli francuskich, których traktowały w sposób odpowiadający powszechnie przyjętym zasadom humanitarnym.

Ta różnica dwóch metod — francuskiej i polskiej — uwidoczniła się ponownie, gdy w dniu 1 grudnia 1949 roku, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do ambasady Re-

publiki Francuskiej w Warszawie notę w której powiędziane jest m. in.:

„W odróżnieniu od metod, zastosowanych przez władze francuskie, MSZ powiędziamy ambasadę francuską, że w dniu 1 grudnia 1949 roku zostali wydaleny z Polski następujący obywatele francuscy:

- 1) Rateau de Mekong
- 2) Charbonnier Francois
- 3) Adamczewska Iwona
- 4) Auffret Guy-Pierre-Jean
- 5) Beaufils Pierre
- 6) Minguet Lilianne
- 7) Dhumes Marc

„Będziecie się czuli w Polsce jak we własnym domu”

Prezydent R. P. do Polaków, wydalonych z Francji

Dnia 1 grudnia br. Prezydent R. P. przyjął w Belwederze wysiedlonych przez rząd francuski Polaków z Francji.

Wchodzącego do sali konferencyjnej Prezydenta R. P. przywitani uczestnicy audycji odśpiewaniem Hymnu Narodowego. Prezydent R. P. w serdecznych słowach powitał rodaków z Francji na ziemi polskiej, mówiąc m. in.:

„Dziękuję wam serdecznie za wasze zachowanie w trudnych dla emigracji polskiej we Francji chwilach. Dziękuję wam za zachowanie spokoju i za pełną godności patriotyczną postawę.

Mamy już dziś w Polsce warunki, w których człowiek pracy może czuć się dobrze i nie musi szukać chleba na obcej ziemi. Jestem pewien, że w najbliższym czasie staniecie do pracy, odpowiadającej waszym kwalifikacjom i zamiłowaniu. Wierzę, że będziecie się czuli w Polsce jak we własnym ojczystym domu”.

Spółeczeństwo Łodzi

piętnuje metody p. Mocha

Z wczorajszych obrad dzielnicowej rady śródmieścia

Śródmiejska Rada Dzielnicowa w Łodzi omawiała wczoraj ostatnie prześladowania Polaków we Francji. Po przemówieniu przewodniczącej DRN-u, Patorowej, radny prof. Villaume odczytał projekt protestacyjnej rezolucji, którą przyjęto, jednogłośnie.

W rezolucji, DRN z oburzeniem piętnuje prowokacyjne metody policji francuskiej, katalizujące według wzorów gestapowskich aresztowanych bezprawnie działaczy polskich z wicekonsulem Szezerbińskim na czele. Rezolucja wyraża przekonanie, że postępowanie francuskie i polskie odniosły zwycięstwo nad reakcyjnymi metodami ministra Mocha, stosowanymi wobec polskich uczestników Ruchu Oporu.

Po przyjęciu rezolucji radni wysłuchali referatu wiceprezydenta Bugajskiego o inwestycyjnym planie sześciolletnim Łodzi, który zapew-

nia normalny rozwój miasta oraz uwzględnia potrzeby klasy robotniczej w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, urządzeń zdrowia oraz oświaty i kultury. (at)

„KARTA GÓRNIKA”

Tworzymy nowoczesny przemysł górniczy

Ulżymy pracę — zwiększymy jej wydajność

Doniosłe uchwały Rady Ministrów

(patrz strona 2-ga)

Wielka karta górników

Ogłoszona dziś uchwała Rady Ministrów ustanawia szczególne przywileje dla górników, zatrudnionych w kopalniach węgla. Uchwała jest wyrazem troski Państwa, obejmującej wszystkich ludzi pracy. Szczególne uprzywilejowanie górników wynika z doniosłego znaczenia przemysłu węglowego dla Państwa i szczególnej pozycji, jaką sobie górnicy wywalczyli swą pracą.

Dzięki pracy górników węgiel stał się największym bogactwem Polski Ludowej, a górnictwo węglowe — naszym przemysłem narodowym.

Węgiel stał się fundamentem naszej odbudowy. Twierdzenie to nie jest przesadą! Jeśli w pierwszych latach powojennych mogliśmy przywozić z zagranicy niezbędną ilość żywności i surowców, maszyn i urządzeń przemysłowych — zaudzieliśmy to eksportowi węgla.

Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem, uchwały poczdamskie, które przywróciły nam Ziemię Zachodnią z dużymi ośrodkami węglowymi, gospodarka planowa i wysiłek polskiego górnika sprawiły, że Polska Ludowa, stała się światową potęgą węglową, stojącą na piątym miejscu pod względem produkcji, a na drugim — jeśli idzie o eksport.

Podstawą zwycięstwa naszej gospodarki węglowej był ciągły wzrost wydajności pracy w górnictwie. Wydajność ta, wyrażająca się ilością węgla wydobytego przez jednego górnika w czasie dnia, jest już w naszym górnictwie wyższa, niż w jakimkolwiek kraju Europy, z wyjątkiem Związku Radzieckiego.

Osiągnięcie tak wspaniałych rezultatów jest zasługą górników. Ich przykład, ich inicjatywa, ich nowy stosunek do pracy stały się drogowskazem dla całej polskiej klasy robotniczej. Pamiętamy przecież, że to właśnie górnicy węglowi rzucili hasło współzawodnictwa pracy, że nazwiska: Pstrońskiego, Apryasa, Zielińskiego, Bugdołów, Markiewki i innych na zawsze związane są z historią tworzenia się socjalistycznych metod pracy, z historią budowy socjalistycznego przemysłu w Polsce.

Górnicy wyrzyca w ciężkim, codziennym trudzie z wnętrza ziemi skarby służące nam wszystkim. Jego praca jest nie tylko wyjątkowo ciężka, lecz i wyjątkowo odpowiedzialna. Uchwała rządu, przyznająca górnikom przywileje, mające poprawić warunki ich bytu, podnosząca ich płace i emerytury, rozszerzająca zakres opieki nad nimi, zapewniająca im liczne odznaki honorowe, powitana będzie z radością przez całe społeczeństwo, a zwała szczerą przez polską klasę robotniczą. Uchwała da je bowiem widomy wyraz wdzięczności, jaką Państwo Ludowe winne jest górnikom i całej, jaką otacza swych najlepszych przodowników w walce o socjalizm.

Doniosłe uchwały Rady Ministrów

Ulżyć pracy górnika — zwiększyć jej wydajność

„Karta Górnika” przyznaje górnikom specjalne przywileje

Na posiedzeniu w dniu 30 listopada Rada Ministrów przyjęła: uchwałę w sprawie szczególnych przywilejów dla górników w górnictwie węglowym (Kartę Górnika), uchwałę o środkach zabezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy planu wydobycia i planu inwestycji w latach 1950 — 1955.

Rada Ministrów postanowiła jako wyraz uznania i troski Rządu Rzeczypospolitej, o stałą poprawę warunków bytu dla górników w górnictwie węglowym, zapewnić im specjalne PRYWILEJE I WYRÓŻNIENIE W ZAKRESIE PŁAC, PRAW HONOROWYCH, OPIEKI SOCJALNEJ I ZDROWOTNEJ, EMERYTUR I WYPOCZYNKU.

W uchwale o środkach zabezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy planu, przewiduje się m. in.:

Plan 6-letni stawia przed przemysłem węglowym zadanie zwiększenia wydobycia o 36 proc., przy równoczesnym wzroście wydajności o 35 proc. Są to poważne zadania, które bez znacznego wysiłku ze strony przemysłu węglowego i bez pomocy Państwa — nie mogłyby być wykonane.

Uchwała Rządu daje wytyczne rozwojowe dla przemysłu węglowego, a także określa rozmiary pomocy, która będzie okazana przemysłowi węglowemu przez Rząd.

Uchwała zobowiązuje przemysł węglowy do rozwinięcia podziemnego frontu robót górniczych. Zwiększenie czynnego frontu robót o 10 — 15 proc. jest niezbędnym warunkiem wykonania planu.

Uchwała rozwija szeroki program mechanizacji robót górniczych. Mechanizacja pracy przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa pracy, do ulżenia ciężkiej pracy górników, a także stworzy techniczną podstawę DLA WZROSTU WYDAJNOŚCI PRACY. W szczególności najcięższa praca podziemnego ładowania węgla winna być zmechanizowana w 1955 roku co najmniej w dwóch trzecich.

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Górnictwa i Energetyki do polepszenia wentylacji kopalń, przez opracowanie i wprowadzenie w życie w 1950 roku szczegółowego planu środków technicznych, zmierzających do ulepszenia wentylacji i poprawy warunków pracy górników.

Podstawowym warunkiem wzrostu wydobywania jest BUDOWA NOWYCH KOPALNÍ WĘGLA. Uchwała zobowiązuje przemysł węglowy do przyspieszenia budowy nowych kopalń, tak aby uruchomić je na 1 — 3 lat przed pierwotnie zaplanowanym terminem.

Mechanizacja wydobycia, jak również mechanizacja robót inwestycyjnych, nie byłaby możliwa, bez silnego wzrostu fabryk, maszyn górniczych.

Aby zapewnić wykonanie planu uruchomienia produkcji nowych maszyn, uchwała Rządu nakazuje zorganizowanie konstruktorskiego Instytutu Maszyn Górniczych.

Jak wiadomo przemysł węglowy odczuwa braki kadr i to zarówno robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych, jak również techników i inżynierów.

Uchwała Rządu zobowiązuje Centralny

Urząd Szkolenia zawodowego do zwiększenia sieci trzyletnich szkół górniczo-przemysłowych w celu uzyskania w okresie planu ponad 35 tysięcy kwalifikowanych młodych robotników dla robót pod ziemią. Pość absolwentów szkół górniczo-przemysłowych ma wzrosnąć w okresie planu WIĘCEJ NIŻ TRZYKROT NIE.

Okres Planu 6 letniego będzie okresem intensywnej mechanizacji pracy w przemyśle węglowym. W związku z tym będzie stale spadać zapotrzebowanie na robotników niewy-kwalifikowanych, a wzrastać zapotrzebowanie na robotników kwalifikowanych. Dlatego też został nałożony obowiązek na Ministra Gór-

nictwa i Energetyki przekwalifikowania co najmniej 20 tys. robotników niekwalifikowanych.

Dla zachęcenia młodzieży do wstępowania do szkół górniczych zostaną ustalone w szkołach górniczych wyższe stypendia.

W celu polepszenia komunikacji na Śląsku i ułatwienia robotnikom dojazdów do pracy, będą wybudowane szeregi linii tramwajowych.

Uchwała daje szereg wytycznych organizacyjnych, zmierzających do uproszczenia struktury przemysłu węglowego i do polepszenia łączności pomiędzy poszczególnymi komórkami organizacyjnymi.

Zona premiera Grecji w Łodzi

Wiec pokoju w PZPB nr. 1

z udziałem międzynarodowych działaczek kobiecych

Robotnicze organizacje kobiece Łodzi gościły wczoraj grupę wybitnych działaczek zagranicznych, które wracając z Moskwy, z sesji Rady Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, zatrzymały się na kilka dni w Polsce. Do Łodzi przyjechała m. in. żona premiera Wolnej Grecji, ob. Joanides, przewodnicząca demokr. organizacji kobiecych Grecji, Rula Kolou, przewodnicząca włoskiego ruchu kobiecego, Maria Bernette (Triest) oraz przedstawicielka Komitetu Obronców Pokoju w Kanadzie.

Z okazji pobytu działaczek międzynarodowych w Łodzi zorganizowano wczoraj po południu wielki, manifestacyjny wiec w obronie pokoju w sali Domu Kultury PZPB nr. 1. Robotnicy i robotnicze bawelnianej „jedynki”, liczenie zebrani na sali, zgłoszili działaczkom kobiecym spontaniczną owację, wręczając im piękne bukiety kwiatów.

Przedstawiciel „Expressu” przeprowadził krótkie rozmowy z międzynarodowymi działaczkami ruchu kobiecego

niezwłocznie po ich przybyciu do Łodzi Delegatki stwierdziły, że przekonały się naocznie w Moskwie, iż propaganda antyradziecka w krajach kapitalistycznych jest kłamliwą i oszczerczą.

Narody Zw. Radzieckie pracują na rzecz pokoju, o wojnie myślą z odrazą, a młodzież swą wychowują w duchu umiłowania pokoju i współzycia wolnych ludzi.

Sesja MDFK w Moskwie wezwała kobiety na całym świecie do rozszerzenia i zaktywizowania walki o pokój. Kobiety zainteresowane są w niezwykłym przewartowaniu wojen w Grecji, Wietnamie, Indochinach, w natychmiastowej redukcji zbrojeń i zakazie produkcji bomby atomowej, oraz w tym, aby zawarty został pakt pokojowy między wielkimi mocarstwami.

Tylko pokój umożliwi narodom pracować spokojnie nad podniesieniem dobrobytu mas ludowych i nad zapewnieniem im szczęśliwego jutra. (sg)

Jak uczczą racjonalizatorzy

70-lecie urodzin Generalissimusa Stalina

Racjonalizator fabryki „Stomil” w Poznaniu Henryk Jung, zgłosił na zebraniu „klubu racjonalizacji i techniki” 4 nowe pomysły wynalazcze, których zastosowanie przyczyni się do znacznego wzrostu produkcji oraz usprawnienia pracy. Autor projektów powiedział: „pragnąc uczcić 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina, wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata, naucejnego kierownika światowego obozu pokoju i wiel-

kiego przyjaciela naszego narodu — zgłaszam te 4 projekty i wzywam racjonalizatorów naszej fabryki oraz wszystkich racjonalizatorów w całej Polsce, aby wyrazili w podobny sposób nasz hold i wdzięczność genialnemu Wodzowi proletariatu świata”.

Apel ob. Junga przyjęty został długotrwałymi oklaskami. Członkowie „klubu” z wielkim entuzjazmem podjęli uchwałę wysłania w dniu urodzin depezy do Generalissimusa Józefa Stalina.

co raz powiedziałem, towarzyszu dowódcu!

NA PIERWSZEJ LINII.

Rowami łączącymi, Rokossowski, dowódca 24 armii i asysta idą ku rowom pierwszej linii. Punkt obserwacyjny batalionu. Żołnierze podrywają się na baczność.

Dowódca armii: Dowódca frontu! Dowódca batalionu: Towarzyszu generale-lejtnancie, melduję batalion w obronie.

Rokossowski: Witajcie, towarzysze! Żołnierze: Witajcie, towarzyszu generale!

Rokossowski: Jak nieprzyjacieli? Dowódca batalionu: Walczy towarzyszu generale-lejtnancie, walczy rozpaczliwie.

Rokossowski: Nie dawajcie nieprzyjacielowi ani chwili spokoju! Towarzyszu, dowódco armii! Niemcy nie powinni zdjąć ani jednej dywizji z frontu waszej armii.

Dowódca 24 armii: Tak jest, towarzyszu dowódcu!

Rokossowski: No, towarzysze, wkrótce dostaniecie uzupełnienie... Znaczne uzupełnienie!

Dowódca batalionu: To doskonale, towarzyszu generale-lejtnancie. Wtedy to już staniemy jak mur.

Rokossowski: Staniemy! Hm... A nie uprzykrzyło się wam stać?

Dowódca batalionu: Zle powiedziałem: jest rozkaz stać — stoimy. Przyjdzie rozkaz pójść do natarcia, to dopiero ucieśmy się, towarzyszu generale-lejtnancie!

Rokossowski: No cóż! Przyjdzie czas na uciechę! Do widzenia! Ja teraz do 65 armii.

Nasze Rady

CZYTELNICZKA Z ŁODZI: List Pani przeczytaliśmy z zainteresowaniem, niemniej nie możemy treści jego opublikować na łamach naszej gazety, chociażby z tego powodu, iż w sprawie ochrony zwierząt sami zabieraliśmy nieraz głos. Jeżeli zna Pani wypadki karygodnego znęcania się nad zwierzętami proszę zgłosić je do najbliższego posterunku MO lub do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

ZET-KA: — Egzaminów do Wyższej Szkoły Aktorskiej odbywają się na początku, oraz przy końcu roku szkolnego. Blizszych informacji udzieli Pani w sekretariacie uczelni, ul. Gdańska, róg Al. 1-go Maja.

JANKA Z ŁODZI: — Naturalnie, że postępowanie ze szkodą dla przyjaćiółki jest nieetyczne i niedopuszczalne. Wcześniej czy później intrygi wychodzą na jaw, lepiej więc zawrócić ze złej drogi póki czas. A powodzenie w życiu można przecież zdobyć nie tylko takimi środkami — prawda?

ZAINTERESOWANY: — Informacji na temat wyniku eliminacyjnych występów zespołów świetlicowych udzieli Pani w Wydziale Kul Oświatowym ORZZ, ul Traugutta 18.

INCOGNITO: — Nie możemy Panu podać adresu wymienionej przodownicy. W tej sprawie proszę skontaktować się z Wydziałem Personalnym Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, ul. Traugutta 18.

Z. K.: Niestety nie możemy służyć informacjami na temat prywatnego życia naszych gwiazd filmowych. Adresów wymienionych artystów radzieckich będzie Pani mogła dowiedzieć się w redakcji tygodnika „Film”.

STAŁY CZYTELNIK: Wiewiórki są pod ochroną państwa. Jeżeli więc znajomy Pana uprawia kłusownictwo łapiąc te pożyteczne stworzonka w celach zarobkowych należy zgłosić przeciwko niemu doniesienie do najbliższego Komisariatu Milicji Obywatelskiej.

Robotnicy francuscy potępiają metody Mocha

Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce otrzymała depezy treści następującej: W imieniu francuskiej klasy robotniczej — C. G. T. kategorycznie protestujemy przeciw prowokacjom rządu francuskiego w stosunku do rządu i narodu polskiego.

Przekazujemy Wam i narodowi polskiemu wyrazy solidarności i przyjaźni francuskiej klasy robotniczej, której nie można utożsamiać z obecnym rządem francuskim.

(—) FRACHON.

XI KONCERT SYMFONICZNY W FILHARMONII

Najbliższy koncert symfoniczny Filharmonii w piątek, 2 grudnia br., godz. 19.30, przyniesie m. in. pierwsze wykonanie Koncertu Fortepianowego Tad. Bairda, 21-letniego kompozytora polskiego. Solistą będzie KAZIMIERZ SEROCKI. Poza tym w programie koncertu: Beethovena: uvertura „Leonora III”, Gablenza: „Zaczarowane jezioro” i koncert na róg i ork. W. A. Mozarta w wykonaniu MAKSYMILIANA ZIMOLAGA. Orkiestrę dyryguje WŁÓDZIMIERZ ORMICKI. Kasa Filharmonii czynna w godz. 10—13 i 17—19.30. 1042

Codzienna nowelka „Expressu”

Mikołaj Wirta

Bohater Stalingradu

(Fragment scenariusza)

Moskwa. Główna kwatery.

Poskrębyzów: General-lejtnant Rokossowski melduje swe przybycie.

Stalin: Witajcie, towarzyszu Rokossowski! Przekazaliście front?

Rokossowski: Tak jest, towarzyszu Stalinie.

Stalin: Jeszcze dziś wyruszyście na Front Doński. Przekazujemy wam wszystkie siły, zgrupowane na północ od Stalingradu. Oto wasz front. (Podchodzi do mapy i pokazuje). Bez mała pięćset kilometrów... Twardą ręką zaprowadźcie porządek. W Stalingradzie ciężkie dni — pomóżcie obrońcom miasta. Miasto musi być utrzymane za wszelką cenę. Co dnia atakujcie nieprzyjaciela, odciągajcie jego siły od armii Czujkowa. Szukajcie słabych ogniw w obronie nieprzyjaciela, na jego skrzydłach.

Rokossowski: Zrozumiałem zadanie, towarzyszu Stalinie. Czy pozwolicie, że przystąpię do jego wykonania?

Stalin: Tak. Życzę wam powodzenia. Dzwonicie do mnie często, i nie miejcie mi za złe, jeśli i ja będę was często niepokoił. Do widzenia, towarzyszu Rokossowski. (Mocno ścisną dłoń Rokossowskiego, który odchodzi).

Rokossowski: Zrozumiałem zadanie, towarzyszu Stalinie. Czy pozwolicie, że przystąpię do jego wykonania?

Stalin: Tak. Życzę wam powodzenia. Dzwonicie do mnie często, i nie miejcie mi za złe, jeśli i ja będę was często niepokoił. Do widzenia, towarzyszu Rokossowski. (Mocno ścisną dłoń Rokossowskiego, który odchodzi).

Rokossowski: Zrozumiałem zadanie, towarzyszu Stalinie. Czy pozwolicie, że przystąpię do jego wykonania?

Stalin: Tak. Życzę wam powodzenia. Dzwonicie do mnie często, i nie miejcie mi za złe, jeśli i ja będę was często niepokoił. Do widzenia, towarzyszu Rokossowski. (Mocno ścisną dłoń Rokossowskiego, który odchodzi).

Rokossowski: Zrozumiałem zadanie, towarzyszu Stalinie. Czy pozwolicie, że przystąpię do jego wykonania?

Stalin: Tak. Życzę wam powodzenia. Dzwonicie do mnie często, i nie miejcie mi za złe, jeśli i ja będę was często niepokoił. Do widzenia, towarzyszu Rokossowski. (Mocno ścisną dłoń Rokossowskiego, który odchodzi).

Rokossowski: Zrozumiałem zadanie, towarzyszu Stalinie. Czy pozwolicie, że przystąpię do jego wykonania?

Stalin: Tak. Życzę wam powodzenia. Dzwonicie do mnie często, i nie miejcie mi za złe, jeśli i ja będę was często niepokoił. Do widzenia, towarzyszu Rokossowski. (Mocno ścisną dłoń Rokossowskiego, który odchodzi).

Rokossowski: Zrozumiałem zadanie, towarzyszu Stalinie. Czy pozwolicie, że przystąpię do jego wykonania?

Stalin: Tak. Życzę wam powodzenia. Dzwonicie do mnie często, i nie miejcie mi za złe, jeśli i ja będę was często niepokoił. Do widzenia, towarzyszu Rokossowski. (Mocno ścisną dłoń Rokossowskiego, który odchodzi).

Rokossowski: Klóremu, jak rozkazał towarzyszu Stalin, mamy pomagać, towarzyszu pułkowniku.

Dowódca armii: Pomagamy w miarę możliwości, towarzyszu generale-lejtnancie. Dywizja osłabiona.

Rokossowski: A na tyłach diabli wiedzą co się dzieje... Skarżycie się na brak tego i owego, a sami palcem nie kiwniecie, aby polepszyć swe położenie (wsia da do auta).

Dowódca dywizji: Naprawimy to towarzyszu generale.

Rokossowski: Towarzyszu dowódco armii! Wasza 66 armia musi bez przerwy nękać nieprzyjaciela...

Dowódca 66-ej: Tak jest, towarzyszu dowódcu.

Rokossowski: Towarzyszu pułkowniku, przyjadę do was za dziesięć dni i nie będę żartował. Do widzenia... Bardzo chciał bym następnym razem móc was pochwalić... (do szofera): Do 24 armii! (Odjeżdża).

Dowódca dywizji: (z rozczarowaniem): A mówili, że do rany przyłoż...

PUNKT DOWODZENIA 24 ARMII.

Dowódca 24 armii: Melduje się dowódca 24 armii, towarzyszu dowódcu frontu. Armia zajmuje linie obronne i udoskonala się.

Rokossowski: Zobaczymy... Do auta, na pierwszą linię...

Dowódca armii: Na pierwszą linię?

Rokossowski: Nie lubię powtarzać tego,

„Dwójkarze“ i prowokatorzy Piłsudskiego

bez przerwy aż do dnia dzisiejszego byli na służbie imperialistów i wrogów ludu polskiego

W ostatnim numerze „Kuznicy“ ukazał się artykuł Pawła Hoffmana p.t. „Niektoży i ktoś jeden“. Z artykułu tego zamieszczamy fragmenty. (Red.)

Jak w koncepcji Dmowskiego, wszystkie ziemie polskie miały być przyłączone do państwa carów pod berłem Mikołaja Romanowa, tak w programie maksimum Piłsudskiego leżało — w razie pomysłu o zbiegu okoliczności — podporządkowanie Austrii państwu burżuazyjne bez ziem zaboru austriackiego i pruskiego, ale za to pod berłem austriackiego czy niemieckiego dynastii.

Jeżeli z obu „orientacji“ nic nie wyszło, nie endeków i nie piłsudczyków to wina: rachuby jednych i drugich przekreśliła rewolucja rosyjska, której następstwem stał się upadek wszystkich trzech imperializmów zaborczych.

W okresie, kiedy wyraźnie już dojrzał konflikt zbrojny między mocarstwami zaborczymi, kierownictwo organizowanego przez „Komendanta“ w Galicji Związku Walki Czynnej, jak również cała sieć organizacyjna piłsudczyków w zaborze rosyjskim staje się filią austriackiego wywiadu wojskowego, słynnej K-Stelle (Kundschafterstelle) a czołowi piłsudczycy z samym „Ziukiem“ na czele — agentami cesarsko-królewskiej służby szpiegowskiej.

Zakonspirowana mafia szpiegowska staje potem na czele Legionów i POW, by następnie stać się kierowniczym ośrodkiem „dwójki“ w okresie po roku 1918.

Bo taka jest logika „orientacji“ na imperializm, na jego rządy i sztaby, logika nieubłagania prowadząca do tajnych wydziałów obcej, wrogiej narodowi służby szpiegowskiej i prowokatorskiej każdego, kto zgodnie ze swą reakcyjną istotą zamiast orientacji na masę własnego narodu wybrał taką właśnie, jak piłsudczycy, orientację na reakcyjnych protektorów.

Na dziedzińcu słynnego austriackiego więzienia wojskowego przy ul. Montelupich w Krakowie, z rozkazu legionowego dowódcy, późniejszego generała Bolesława Roji spalono cztery skrzynie tajnych dokumentów K-Stelle.

I nikt wtedy nie zapytał, dlaczego to sferom legionowym tak bardzo zależa-

Dorobek 10 miast

na ruchomej wystawie w Pabianicach

W gmachu szkoły zawodowej w Pabianicach przy ul. Wandy Wasilewskiej (dawnej Garncarska) otwarta zostanie dzisiaj ruchoma wystawa gospodarcza, ilustrująca dorobek 10 miast województwa łódzkiego.

Wystawa trwać będzie 2 tygodnie.

Codzienna nowelka „Expressu“

„Cudowna“ herbatka

Mąż umierając, zostawił Gabrieli sześćro dzieci, walący się domek i malutki, zaroiński zielskiem ogródek.

— Co ja teraz pocznę? — lamentowała wdowa.

Lukasz, stary przyjaciel jej męża, człowiek mądry i doświadczony, pokiwał głową, zamyślił się i wreszcie powiedział:

— Wiem, że nie lubisz ciężko pracować, ale dam ci radę. Będziesz mogła doskonale zarabiać, nie trudząc się przy tym.

— Jak to mam zrobić?

— Po prostu zostaniesz... doktorką!

— Ja doktorką? — podskoczyła do góry Gabriela. — Przecież nie mam odpowiednich studiów... Od doktora wymaga się wiele mądrości.

— Od doktora tak, ale nie od pacjentów! — zawyrokował mądry Lukasz. — Po prostu wzięłaś pod ramię, zaprowadził ją do ogródka i zatorczył ręką szeroki łuk.

— Powiedz mi co widzisz? — zapytał.

— Widzę trawkę, chwasty i zielsko! — odparła wdowa.

— A ja za to widzę co innego. Widzę tu tysiące... Widzę tu majątek! Z tej oto trawki będziesz robiła herbatkę... Cudowną herbatkę, leczącą najrozmaitsze choroby... dającą ludziom zdrowie, a tobie majątek!

Pogwarzyli jeszcze czas jakiś. Mądry Lukasz ze skarbicy swego doświadczenia

o na zniszczeniu archiwów austriackiego wywiadu.

Nikt nie zapytał również, dlaczego w chwili, gdy waliły się wilhelmowskie Niemcy, pozwolono hr. Lerchenfeldowi wywieźć z Warszawy tajne dokumenty beselerowskiego Ober-Ostu (rządziła wtedy jeszcze Rada Regencyjna, a jednym dniowym premierem był Świeżyński).

Czyżby tajemnice niemieckiej okupacji tak mało interesowały tych, którzy obejrzeli wtedy władzę w Polsce? A może interesowały ich aż tak bardzo, że woleli, aby nie ujrzeli ich polskie oczy — tak samo jak spalonych w Krakowie dokumentów wywiadu austriackiego?

A potem przyszły lepsze czasy: w kilka lat po przewrocie majowym, który uczynił „dwójkę“ wszechwładną w życiu politycznym reżimu, władzę w Niemczech objął Hitler. Stare kontakty, nigdy nie zerwane, zaczęły funkcjonować we współpracy obu faszystów przeciw ruchowi rewolucyjnemu, przeciw ZSRR. Nie przerwała tej współpracy wojna.

Straszliwy reżim okupacyjny wprowadzony w Polsce przez Gestapo nie uniemożliwił dalszego współdziałania polskich defensywiaków i „dwójkarzy“ z niemieckim wywiadem.

Bo także w czasach okupacji wspólny był wróg obu faszystów: rewolucyjny ruch robotniczy w Polsce jako czołowa, kierownicza siła prowadzonej przez naród walki o wyzwolenie, i Związek Radziecki, czołowa i kierownicza siła prowadzonej przez narody walki z faszystem.

Toteż dla nikogo, kto myśli kategoriami klasowymi, nie były niespodzianką przedpowstaniowe kunszachty oberdwójkarza Pelczyńskiego z kierownikami Gestapo i Abwehry czy obiady Bora-Komorowskiego w towarzystwie hitle-

Akt oskarżenia przeciw zdrajcom Bułgarii

(Dokończenie ze str. 3-ej)

b) Trajco Kostowa i Iwana Stefanowa — o szpiegostwo;

c) Trajco Kostowa i Iwana Stefanowa — o zdradę, a mianowicie, o umyślne wykorzystywanie swego stanowiska dla szkódzenia interesom państwa.

d) Trajco Kostowa, Iwana Stefanowa i Nikoła Pawłowa — o sabotaż.

4) Nikoła Petkowa, 5) Borysa Christowa, 6) Gonju Conczeva, 7) Iwana Gwrenowa i 8) Iwana Tutewa:

o zdradę stanu i szpiegostwo na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego, amerykańskiego i angielskiego.

Borysa Christowa i Iwana Tutewa do dodatkowo o zdradę przez świadome wykorzystywanie swego stanowiska

rowskich dygnitarzy okupacyjnych.

Dla nikogo, kto myśli kategoriami klasowymi, nie mogło być niespodzianką, że dwójkarze Lechowicz i Jaroszewicz, którym wskutek ślepoty politycznej kilku działaczy lewicowego podziemia udało się podczas okupacji wśliznąć do obozu rewolucyjnego, prowadzili tam swoją prowokatorską robotę nie tylko z ramienia „Londynu“ i jego krajowej delegatury, ale w bezpośrednim porozumieniu z okupantem, na jego bezpośrednie zamówienie.

To przecież była czołowa wtedy siła kontrrewolucyjna i antyradziecka: hitlerizm — i z nim musieli się związać, temu się podporządkować, temu oddać się do dyspozycji ci, których jedyną od dziesięcioleci racją bytu i funkcją społeczną-polityczną, różnie wykonywaną w różnych okolicznościach, była walka z rewolucją z wolnościowymi dążeniami ludu.

Tak jak dziś, jedyną racją ich bytu jest służenie głównej w powojennym okresie sile kontrrewolucyjnej i antyradzieckiej, a więc antypolskiej: anglo-amerykańskiemu imperializmowi.

Jeżeli jeden z najbardziej zasłużonych autorów hitlerowskiego najazdu na Polskę, były ambasador Becka w Berlinie hr. Lipski na rozkaz swoich obecnych, tym razem zachodnich mocodawców był już w Bonn i nawiązał „kontakt“ z Adenauerem głoszącym rewizję obecnej granicy polsko-niemieckiej (którą znauy katolicki historyk obecnie emigrant, prof. Oskar Halecki, nazwał „szaleństwem“), jeżeli z kolei ma odwiedzić Adenauera dwójkarz Tadeusz Katelbach (patrz jego artykuły o Litwie w przedwojennej „Gazecie Polskiej“) — znajdujemy w tym najbardziej przekonującą odpowiedź dla ludzi którzy z głupia frant pytają: co to jest ten kosmopolityzm, o którym tyle

służbowego dla szkódzenia interesom państwa.

Nikoła Petkowa, Gonju Conczeva, Iwana Gwrenowa i Iwana Tutewa dodatkowo o sabotaż i szkodnictwo.

9) Hadzi-Pauzeva, b. radca ambasady jugosłowiańskiej w Sofii oraz

10) Wasyla Iwanowskiego:

a) o zdradę stanu;

b) o szpiegostwo.

11) Ilje Bojalcelijewa — o zdradę stanu i szpiegostwo na rzecz Jugosławii.

Wszystcy oskarżeni zostają przekazani Sądowi Najwyższemu Bułgarskiej Republiki Ludowej, w celu przeprowadzenia rozprawy, uznania ich winy i ukarania, zgodnie z ustawami bułgarskimi.

ko w okolicy ale i w całym kraju. Przyjeżdżali do niej moiżni i maluczy tego świata, posyłano po nią samochody, a Gabriela szafowała hojnie swoją herbatką, która jeśli tak niezupełnie pomagała pacjentom, to w każdym razie jej pomagała doskonale: albowiem mająteczek jej zaczął pęcznić i zaokrąglać się nieledwie jak ona sama.

Znudzona pobytom w prowincji wybrała się w objazd po całym kraju. Przez trzynaście lat mieszkała kolejno w dwudziestu sześciu większych miastach, zostawiając wszędzie jak najlepsze wspomnienia i pokaźne paczki „cudownej“ herbaty, za którą trzeba teraz było dobrze płacić.

Wreszcie, znudzona tulaczką, wróciła w swoje rodzinne strony i zamieszkała we wspaniałej willi, zbudowanej ze składek wdzięcznych pacjentów.

Przez ten czas zestarzał się również i dawny przyjaciel jej męża, mądry Lukasz.

Pewnego dnia rzekł do swojej synowej: — Biała ryba rzecz dobra, ponieważ po siada dużo fosforu. Bądź łaskawa usmażyć na dziś wieczór szczupaka.

Synowa starego Łukasza nie była taka mądra jak on, za to jednak znała się świetnie na sztuce kulinarnej. Usmażony przez nią szczupak był tak znakomity, że starszek nie mógł się go nachwalić.

Jednakże, kiedy pałaszował trzecią z kolei porcję smakowitej ryby, stało się nieszczęście: zakrztusił się i oś ugrzęzła mu w gardle.

Nieprzytomnego położono na kanapie.

— A możeby tak posłać po doktora? — spytał syn.

piszerie, dlaczego mówicie, że burżuazyjny nacjonalizm jest dziś jednym z aspektów kosmopolityzmu, dlaczego zarzucać swoim przeciwnikom politycznym zdradę narodową?

Stawiając takie pytania radzimy porównać gestapowską robotę dwójkarzskich prowokatorów Lechowicza, Jaroszewicza i całej ich bandy w kraju podczas okupacji z antypolską robotą w służbie Waszyngtonu, Londynu i Bonn, prowadzoną dziś przez dwójkarzskich polityków na emigracji.

Prowokacja ideowo-polityczna w interesie burżuazji polskiej i zaborczej była więc już przed rokiem 1914 samą podstawą istnienia i działania piłsudczyzny.

Mówimy: prowokacja, bo była to maskarada, ukrywanie swej rzeczywistej, nacjonalistycznej i burżuazyjnej, ugodowej wobec zaborcy ideologii przed soją realistycznym proletariatem, przed radykalnie i patriotycznie usposobionymi żywiołami spośród inteligencji, żeby wkraść się w ich zaufanie, pozyskać je dla siebie i użyć ich w służbie polskiej reakcji, w służbie reakcji zaborczej, na szkodę klasowych interesów proletariatu, na szkodę narodowych interesów Polski.

Nasze Pady

STALY CZYTELNIK: — Niestety, nowelka nie dla nas. Może prześle Pan ją do redakcji pisma młodzieżowego.

* * *

KAZIO Z KLASY V.: Wierszyk na cześć przodków pracy, do których należy i Twój Tatusz bardzo ładny. Niestety nie możemy go zamieścić w naszej gazecie, między innymi również i z braku miejsca. Dziękujemy za pozdrowienia i czekamy na dalsze listy.

* * *

NIEDOSZŁA STUDENTKA: Rozumiemy Pani zmartwienie z powodu zwłoki w studiach uniwersyteckich, niemniej nie widzimy powodu do rozpacz. Jeżeli przy tym jest Pani w warunkach takich, że może Pani nie martwić się o utrzymanie spokojnie poświęcać czas na naukę, z pewnością okres zwłoki wpłynie tylko na lepsze przygotowanie Pani do studiów wyższych.

* * *

JOLANTA: Powinna Pani porozmawiać z matką. Z tego co Pani pisze nie wynika jasno czy rzeczywiście Pani znajomy jest człowiekiem godnym zaufania i czy w małżeństwie z nim będzie Pani mogła znaleźć szczęście o jakim Pani marzy. Już to samo, że żąda od Pani zerwania kontaktu z rodziną wydaje się nie na miejscu. Poza tym jest jeszcze problem jego skłonności, jak to Pani określa, do wódki. Stanowczo zalecamy, poradz się kogoś z rodziny przed powzięciem decyzji.

— Po doktora? — oburzyła się synowa — a ktożby posyłał po doktora? Alboż to lekarze znają się na czymś? Zaprzęgnij konie i jedź do sąsiedniego miasteczka po tę słynną Gabrielę!

Gabriela, wzięwszy z góry honorarium, nie pytała się nawet, dokąd zawiezie ją zatroskany nieznajomy. Wzięła tylko futro i porcję „cudownej“ herbaty i pojechała spełnić swój obowiązek.

Mingło czternaście lat od chwili, kiedy ostatni raz widziała się z Łukaszem. Przyjacieli jej męża zestarzał się mocno przez ten czas, ona jednak poznała go natychmiast.

— Ach to ty... Co? Oś stanęła ci w gardle? Nie trąp się, to fraszka, zaraz na pijesz się szklankę mojej cudownej herbaty, a będziesz zdrowy jak ryba.

Lukasz, mrugając oczyma, spoglądał na wystrojoną w drogę futro, połyskującą złotymi pierścieniami kobietę i nie mógł sobie w pierwszej chwili przypomnieć, skąd ją właściwie zna.

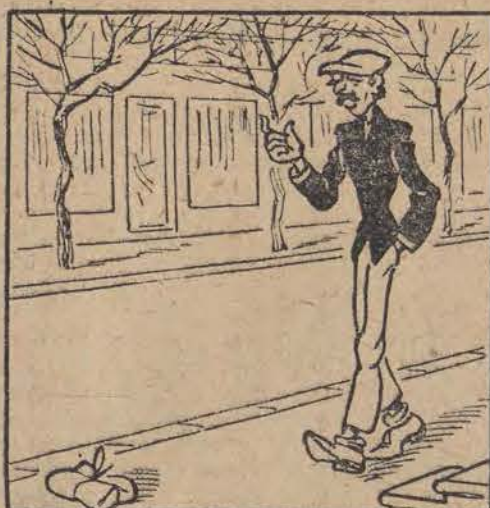
Wreszcie przypomniał sobie. I nagle wybuchnął takim śmiechem, że, stoczywszy się z łóżka, spadł na ziemię. Leżąc na dywaniku, śmiał się dalej tak głośno i długo, że wykaszał fatalną oś i wypluł ją na spodeczek.

Gabriela spojrzała na niego pośpiesznie i powiedziała surowo:

— Powinieneś jednak mieć na tyle taktu i zacząć z tym swoim wyzdrowieniem, aż wyujesz moją cudowną, na wszystko pomagającą herbatkę...

Halina.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — No dobrze, że chociaż deszcz nie pada! Zawsze się coś niecoś załatwi... O jak pragnę zdrowia! Co za sympatyczna panienka! Skąd ja ją znam? Może z kina?...

WICEK: — A Wacek znowu gdzieś polazi! Pewno się obawiał, że wynajdę mu w domu jakąś pracę... Oho! Paczka czy! Musiał ktoś zgubić, bo umyślnie przecie by nie rzucił...

WICEK: — Mogłbym zobaczyć, co jest w tej paczce wewnątrz. Ale znowu czy to nie wszystko jedno? I tak nie moje! Odniosę zębę do Miejskiego Ośrodka Informacji...

WACEK: — Paczka z zielonym sznurkiem? To ja ją zgubiłem!
WICEK: — A co w niej było?
WACEK: — Twoje stare spodnie, które niosiem do naprawy!

Przedświąteczna kontrola spożywczych sklepów w Łodzi

Spoleczna Komisja Kontroli Cen przeprowadziła kontrolę sklepów spożywczych na terenie Łodzi.

W akcji brali udział robotnicy fabryk łódzkich. Stwierdzono, że w 25 proc. skontrolowanych sklepów pobierane są nadmierne ceny za artykuły pierwszej potrzeby.

Nieuczciwi kupcy poniosą zasłużone kary. (m)

Czek na ćwierć miliona

zostawiła w taksówce łodzianka

Szofer taksówki nr 260, Ignacy Zimniak (ul. Nowotki 49) pięknym czynem uczcił jubileusz swej pracy zawodowej, przypadający w tym tygodniu.

W nocy z środy na czwartek, jadąc z nim pasażerka na trasie Plac Wolności — Helenówek zostawiła przez rozrządzenie w taksówce torebkę, w której znajdowały się: czek bankowy na sumę 267.000 zł, wystawiony na wypłatę dla pracowników pewnej instytucji, 7.830 zł gotówka, złoty zegarek, wieczne pióro i inne drobiazgi oraz dokumenty.

Znalezione rzeczy uchwyci kierownik przydrożni do Miejskiego Ośrodka Informacji, gdzie okazało się, iż stanowią one własność studentki Politechniki Łódzkiej, Ireny R.

Szofer Zimniak obchodzi jubileusz 25 lecia pracy zawodowej. Z tej okazji w Zw. Transportowców odbędzie się 4 bm. specjalna uroczystość, na której zostanie mu wręczony dyplom. (a)

Junacy celu'q

w społecznej zbiórce odpadków

Zbiórka odpadków użytkowych na terenie Łodzi trwa. Oprócz ekip zbiorczych, zabierających odpadki z poszczególnych domów, zbiórka odbywa się również w szkołach i zakładach pracy.

Do dziś największe ilości odpadków dostarczyła Szkoła Przynosiobienia Przemysłowego P. O. Służba Polsce na Stokach. Junacy tej szkoły zorganizowali właściwie akcję zbiorczą. Akcja ta, przynosząc państwu realne wartości gospodarcze, ma dla nich znaczenie wychowawcze.

Przez kontakt z miejscową ludnością i swoją zbiorową działalność mają oni dobry przykład pracy dla wspólnego dobra.

Kto zna lepsze?...

Pani Leokadia jest kobietą o potwornych kształtach. Nie pomogła kuracja odtuszczeniowa, nie pomogły żadne kuracje. Wczoraj jedna z pań w teatrze odzywa się do swego męża:

— Patrz, tam siedzi pani Leokadia... Wiesz ją?...

A mąż na to:

— Chciałbym ją zobaczyć w całości, ale moja łornetka nie może jej objąć!

Pan Anatol zaprosił do siebie wszystkich kolegów. Gdy zebrał się przy stole, wzniósł toast:

— Proszę panów! — rzekł. — Oto dziś obchodzę 25-ty jubileusz mego ślubu... Jest to najszczęśliwszy dzień w moim życiu...

— Jakiego ślubu? — rozlegają się zdziwione głosy. — Przecież jesteś kawalerem!...

— Tak... — odpowiada pan Anatol — ale dziś mija 25 lat, od kiedy moja wybranka poślubiła innego...

W tramwaju. Konduktor zwraca się do jednej obywatelki:

— A czy dla dziecka ma już pani bilet?...

— Nie...

— To musi pani wykupić!...

— Dlaczego?... A bez biletu nie wolno mieć dzieci?...

Dlaczego WRN nie odpowiada? Wille nadal puste

Po 12 wniosków wpływa w Łodzi na jedno mieszkanie, a domki podmiejskie są wciąż niewykorzystane

Sytuacja mieszkaniowa Łodzi jest nadal bardzo ciężka. Wolnych mieszkań prawie że nie ma, zaś reflektantów jest wielu. Do końca roku trzeba jeszcze wysiedlić z zagrożonych domów kilkadziesiąt rodzin.

O tragicznej sytuacji na tym odcinku świadczy najwymowniej następujące dane: Miesięcznie do „kwaterunku” wpływa około 1.500 podań. Na jedno zwalniające się mieszkanie przypada przeciętnie po 10—12 wniosków!

Przez doprawdy potrzebujących, wnioski składają ludzie, pragnący zmienić swe lokale na lepsze. Często o przydziale ubiegają się sublokatorzy. Nie zmienia to w każdym razie faktu, że nie mamy tylu wolnych lokali, ile nam w

rzeczywistości potrzeba. I to jest b. ważne, że nie mamy mieszkań dla robotników napływających z prowincji do fabryk, oraz dla tych, którzy muszą być ze względów bezpieczeństwa przesiedleni do innych domów.

Jak dalece ta ostatnia sprawa jest nagląca, niechaj świadczy fakt, że w ciągu 2 godzin trzeba było rozlokować kilkuset ewakuowanych mieszkańców domu przy ul. 11 Listopada 23, który to dom zawalił się w ubiegłym tygodniu. O tym, że nie była to łatwa sprawa — nie trzeba bliżej tłumaczyć.

Jaki stąd wniosek? Równoległe do akcji zabezpieczenia mieszkań i ratowania domów przez ustawiczne remonty, władze miejskie muszą rozejrzeć się za

doraźnym wyjściem z kłopotliwej sytuacji.

Na sprawę mieszkań w okolicach podłódzkich zwrócono uwagę jeszcze w ubiegłym roku. W Tuszynie, Grótnikach, Wiśniowej Górze itp. istnieją nie tylko, że niewyczerpane, ale nielkniejące jeszcze możliwości. W miejscowościach tych stoi bezużytecznie i niszczeje cała masa domków. Są one przez dzierżawców odnajmowane na sezon letni, za sutą opłatą, zimą zaś są niezamieszkałe. A przecież przy stosunkowo dobrych połączeniach komunikacyjnych z Łodzi domki te mogły by być z pożytkiem oddane na mieszkania ludności robotniczej!

Wniosek MRN, aby domki te objąć nadzorem „kwaterunku” łódzkiego i aby wsiedlić do nich potrzebujących mieszkań robotników — przesłany został już dawno do WRN, któremu domki te terytorialnie podlegają. Ale dotąd odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Sprawa gdzieś ugrzęzła pod zielonym sukniem...

W majątku na Widzewie

krowy karmi się... słomą!

Wyglodniałe zwierzęta dają po litrze mleka

Do redakcji naszej nadszedł kilka dni temu następujący list:

„Pracujemy w „Miejskich majątkach rolnych” na Widzewie, przy ul. Armii Czerwonej 32. W majątku tym znajduje się dwa dziesięcia krow. Wszystkie one dają na jeden udój przeciętnie dwadzieścia litrów mleka, podczas gdy jedna krowa winna dawać do 5 litrów. Dlaczego tak się dzieje? Błagamy Pana, niech Pan sprawdzi co te biedne zwierzęta dostają jeść. Raz dziennie po garstce słomy, tak że z głodu zjadają słomę spod siebie. Kto tak gospodarzy, od kogo zależy nakarmienie tych zwierząt, które nie są przecież paszytami? W okolicy ludzie wyrzucają obierzyny, które można by przecież użyć na pokarm dla tych krow. Nikt się jednak tym nie zajmuje. Albo druga rzecz: zwierzęta te leżą na gołej posadzce, czy to jest dopuszczalne? Mam nadzieję, że poruszy Pan tę sprawę, ogłaszając nasz list w „Expressie”.

Pracownicy i robotnicy majątku na Widzewie”.

Wczoraj udał się tam nasz wysłannik. Stwierdził, że opisane w liście fakty odpowiadają rzeczywistości.

Krowy odżywiane są zwykłą słomą, którą podściela się również ich legowiska. Wyglodniałe zwierzęta zjadają codziennie wieczorem podłożoną słomę i rano leżą na gołej posadzce. Przeprowadzone rozmowy potwierdziły również podane w liście ilości mleka, dawanego przez wszystkie krowy. Tęgo rodzaju „hodowanie zwierząt” jest rzeczą niedopuszczalną, szczególnie w miejskich majątkach rolnych.

Domagamy się natychmiastowego zlikwidowania karygodnych zaniedbań w majątku na Widzewie i wyjaśnienia kto ponosi winę za dopuszczenie do istniejącego tam obecnie stanu! (mk)

Niech tylko spadnie śnieżek

Niedzielne wczasy zimowe

dostarczą łodzianom wiele zadowolenia

Gdy upały w czasie lata zaczęły łodzianom mocniej dokuczać, miasto „wyłudniało” się niemal każdej niedzieli. Wszyscy bowiem szukali wypoczynku w okolicznych lasach. Wycieczki te przybierały na sile, aż przekształciły się w systematycznie organizowaną „wczasy niedzielne”.

Ale wypoczynek na świeżym powietrzu jest możliwy nie tylko latem. Również i zimą dostarcza ku temu wiele możliwości. Dlatego też w tym roku wprowadzi się po raz pierwszy „zimowe wczasy niedzielne”, urządzaniem których zajmie się Oddział Organizacji Wypoczynku przy Zarządzie Miejskim.

Niedzielne wczasy zimowe będą organizowane w dwojaki sposób. Jeden —

to połączenie wypoczynku niedzielnego z akcją wychowania fizycznego. Wczasy wiece niedzielni będą mieli do dyspozycji wspaniałe ośrodki sportowy w Łagiewnikach. Czeka tam na nich urządzenie, pozwalające na uprawianie sportu narciarskiego i jazdy na sankach.

Drugi rodzaj — to wesołe wycieczki do różnych miejscowości naszego województwa. W miejscowościach tych urządzone zostaną specjalne ośrodki weekendowe, w których będzie można zjeść gorący obiad. W ośrodkach tych ponadto urządzone będą gry, zabawy, koncerty itd.

Niewątpliwie zimowe wczasy niedzielne cieszyć się będą dużym powodzeniem wśród robotników naszego miasta. (ks)

Wysyłać e wcześniej

paczki i karty świąteczne

W związku ze świętami Bożego Narodzenia przewidywany jest wzmożony ruch przesyłek pocztowych, a zwłaszcza paczek żywnościowych.

W celu ich szybszego doręczenia, koniecznym jest jak najwcześniejsze nadawanie przesyłek. Wskazany jest również wysyłanie kart z życzeniami świątecznymi wcześniej, a nie w ostatnich dniach, jak to się zwykle robi.

Władze już myślą

dokąd wysłać dzieci

w nadchodzącym lecie

Władze oświatowe przystępują już do wstępnych prac organizacyjnych, związanych z akcją wczasów letnich dla dzieci i młodzieży w roku 1950.

Inspektoraty szkolne we wszystkich powiatach wytypują odpowiednie ośrodki wczasowe, wybierając najlepsze, odpowiadające warunkom zdrowotnym, higienicznym i gwarantujące całkowite bezpieczeństwo przebywających tam dzieci. (p)

Nasi przodownicy



PROF. JAN MOCZULSKI.

— Wielu uczniów z naszej szkoły piastuje dziś odpowiedzialne stanowisko w przemyśle i bierze aktywny udział w odbudowie kraju — rozpoczyna rozmowę inż. Moczulski, nauczyciel Państw. Szkoły Techn. Przem. — jedynej uczelni tego typu w Łodzi, zasilającej młode kadry techników włókiennictwa.

Z wykształcenia inżynier-technolog jest pedagogiem z zamiłowaniem. Z PSTP jest związany od pierwszych prawie dni jej powstania. Z chwilą oswożenia kraju jako jeden z najbardziej ofiarnych nauczycieli stanął do organizowania wykładów w tej uczelni.

Dzięki swej niezmordowanej pracy dla kształcenia zawodowego naszych przyszłych włókienników cieszy się zasłużonym uznaniem władz szkolnych, oraz szacunkiem i sympatią młodzieży.

TEATRY

- Im. Stefana Jaracza — godz. 19.15 „WIŚNIOWY SAD”
- Nowy — godz. 19.15 — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA”
- Powszechny — Dziś teatr nieczynny.
- Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.
- „OSA” — „WZYWA WAS TAJMYR” — godz. 19.30.
- „Ognisko” (Moniuszki) — 19.15. — Konkurs artystów widowiskowych.

KINA

- ADRIA — Zielone lata — 16, 18, 20, 30
- BAŁTYK — Wschodnie zaloty — 17, 19, 21
- BAJKA — Zagubione dni — 18, 20, 30
- GDNIA — Aktualności Nr 51.
- HEL — Młoda gwiazda — 1-sza seria — 16, 18, 20.
- MUZA — Śpiewak nieznany — 18, 20.
- POLONIA — Mileczenie jest złotem — 17, 19, 21
- PRZEDWIOŚNIE — Gdzieś w Europie — 16, 18, 20.
- ROBOTNIK — Kino nieczynne z powodu remontu.
- ROMA — Pocałunek na stadionie — 16, 18, 20.
- REKORD — Konik garbusek — 16, — Sąd honorowy — 18, 20.
- STYLOWY — Potępiency — 16, 18, 20.
- ŚWIT — Wielki przełom — 18, 20.
- TECZA — Wschodnie zaloty — 16, 30, 18, 30, 20, 30.
- TATRY — Szalony lotnik — 16, 18, 20.
- WIŚLA — Mileczenie jest złotem — 16, 30, 18, 30, 20, 30.
- WŁÓKNIARZ — Ali Baba i 40 rozbójników — 16, 30, 18, 30, 20, 30.
- WOLNOŚĆ — Niebezpieczeństwo śmierci — 16, 18, 20.
- ZACHĘTA — Wileze doły, — 16, 18, 30, 21.

Koła sportowe-A,B,C sportu

Najszerze rzesze robotników muszą brać udział w rozwoju kultury fizycznej

Na terenie łódzkich fabryk włókienniczych mamy zorganizowane obecnie i czynne już 24 Koła Sportowe. Mówią nam, że zrobiono duży krok naprzód, bo przecież nie dalej jak 1 października czynnych było tylko 17 Kół.

Zgoda. Postęp jest, ale robota posuwa się zbyt wolno naprzód i zbyt jeszcze wiele pozostało do zrobienia. Liczba 24 Kół Sportowych grubo nie pokrywa się z ilością fabryk włókienniczych w Łodzi, nie mówiąc już o tym, że w wielkich zakładach pracy powinno być nie jedno lecz kilka takich Kół.

Na zorganizowanie Kół Sportowych kładzie się specjalny nacisk, one bowiem w pierwszym rzędzie mają umasować wychowanie fizyczne i sport wśród robotników fabryk i stać się bazą doprowadzającą utalentowane jednostki do klubów, do sportu wyczynowego.

Ale akcja ta nie zdołała, jak dotychczas, zmobilizować ludzi pracy choćby z tej prostej przyczyny, że nie miał ich kto uświadomić i przekonać, iż uprawianie sportu jest godziwą rozrywką i odciążeniem po ciężkiej pracy przy warsztacie produkcyjnym, a przede wszystkim konieczne dla ich własnego zdrowia.

Wydać nam się, iż zadanie to spoczywa w pierwszym rzędzie na organizacji ZMP, Rady Zakładowej, Podstawowej Organizacji Partyjnej itp. Instytucje te powinny połączyć swe wysiłki w dążeniu do tego celu. Zwalazcza ZMP, ma tutaj wielkie pole do popisu w spełnianiu obowiązków i zadań nałożonych na aktywną młodzież przez Uchwałę Biura Politycznego K.C. PZPR, w sprawie sportu. W tym wypadku oglądanie się na Zrzeszenie Branżowe jest niewłaściwe bo inicjatywa powinna iść z dołu.

Zrzeszenia mogą i na pewno przyjdą Kołom Sportowym z pomocą, czy to na drodze organizacyjnej, czy też w postaci przydziału sprzętu, instruktorów itp., ale nie mogą wykonywać pracy za kogoś. Jak dotychczas ruch sportowy w zakładach pracy, który winien iść od dołu, jest bardzo mały. Obecny stan rzeczy można przyrównać do sztabu który nie ma własnej armii.

W zakładach PZPB Nr. 5 Koło Sportowe liczy 170 członków. Trzeba stwierdzić, że Koło pracuje bardzo dobrze i należy do wybitniejszych w Łodzi, ale czy liczba 170 członków na ilość 10 tysięcy pracowników może być wyrazem spełnienia obowiązku? Nie, i jeszcze raz nie.

Pewną obojętność mas robotniczych do Kół Sportowych tłumaczą nam tym, że w Kołach organizuje się sekcje siatkówki, koszykówki, lekkoatletyczne, tenisa stołowego, ostatnio pływania, nie ma natomiast w nich tak popularnych i atrakcyjnych dziedzin sportu jak piłka nożna, boks lub hokej. Poza tym jak twierdzą niektórzy, w działalności Kół Sportowych brak rywalizacji sportowej na szerszej arenie, nie ma więc tego pieprzaka konkurencji, dodającego sportowcom bodźca do pracy nad sobą, nad poprawieniem swej sprawności i formy.

Naszym zdaniem jest w tym pewne pomieszenie pojęć, bo przecież zgoda inne zadania przypisuje się Kołom Sportowym, a inne ciężar na klubach wyczynowych. **Koło Sportowe jest podstawowym ogniwem życia sportowego i kultury fizycznej, ono ma za zadanie zaszczerpać idee wychowania fizycznego wśród najszerzych mas robotniczych i zjednywać je dla kultury fizycznej. Koło Sportowe to A, B, C sportu i młodzież robot-**

nicza kierowana przez odpowiednio wyszkolonych instruktorów na pewno rozsmakuje się w sporcie, a gdy pozna radość i dumę pierwszych sukcesów już nie zdradzi sali treningowej, boiska i bieżni.

Twórzmy więc przy zakładach pracy Koła Sportowe, wciągajmy w orbitę życia sportowego najszerze masy, wpajajmy w młodzież robotniczą idee kultury fizycznej, z większą niż dotychczas energią organizujmy współzawodnictwo Kół Sportowych, bo to jest najprestższa i jedyna droga wiedząca do przyświecającego nam wszystkim celu — do umasowienia sportu polskiego.

Rm.

Dział oficjalny ŁOZIS

Komunikat Wydz. Sportowego Nr 5

- 1) Druga runda rozgrywek o drużynowe mistrzostwo kl. A rozpocznie się dnia 10. XII. 49.
- 2) Zawody o drużynowe mistrzostwo kl. A Włóknarz (Tom.) — Związkowice (Ł.) będą powtórzone. Termin wyznaczy Wydział Sportowy.
- 3) Karze się dwutygodniową dyskwalifikacją Waksmana Józefa (Solidarność) za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 19. XI. 49. Karze się surową nagana zawodnika Supła Jerzego (Ognisko) za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 19. XI. 49. Kara liczy się od dnia 22. XI. 49. Karze się grzywną zł 500.— ZKS Spójnia-Solidarność za nieprzygotowanie odpowiednich warunków do odbycia zawodów w dniu 19. XI. 49. Karze się grzywną zł 300.— ZKS Ognio za niezgłoszenie się drużyny na zawody w dniu 19. XI. 49. Grzywny winny być wpłacone w ciągu 7 dni.
- 4) Wzywa się kluby do zgłaszania zawodników i zawodniczek do indywidualnych mistrzostw okr. łódzkiego na rok 49-50. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 13. XII. 49 włącznie, wpisowe wynosi zł 200.— od zawodnika (czki). Zgłoszenia należy nadsyłać na adres: Wydział Sportowy ŁOZIS, Łódź, ul. Żeromskiego 61, m. 27 — Czapiński Stanisław.

Korespondencję dotyczącą Wydz. Sportowego jak zgłoszenia do mistrzostw, protesty, itd., należy nadsyłać pod w-w adres.

Posiedzenia Wydz. Sportowego odbywają się co wtorek o godz. 19 — Żeromskiego 61-27, posiedzenia Zarządu odbywają się co drugą środę o godz. 19 — Daszyńskiego 54 (Elektrownia) p. 7.

Wydział Sportowy ŁOZIS.

W kalendarzyku UCI wyścig Warszawa-Praga i dokoła Polski

Międzynarodowa Unia Kolarska ogłosiła tu terminarz imprez międzynarodowych na rok przyszły. W kalendarzu UCI znajdują się m. in.: wyścig Warszawa — Praga (30. IV. — 9. V.), „Tour d'Hongrie” (od 25. VI.) i „Wyścig dokoła Polski” (28. VIII. — 10. IX.).

Łódź walczy w Poznaniu

W Ozorkowie odbędą się również propagandowe zawody

Wszelkie wątpliwości co do meczu Łódź — Poznań w boksie rozwiły się. Reprezentanci Łodzi zjawiają się na poznańskim ringu, jak było umówione, dnia 8 grudnia. Okazuje się, iż Poznań chciał mieć pewność, czy zawodnicy powołani na obóz do Warszawy, będą na ten mecz zwolnieni, lecz dziś z Poznania i Łodzi mają na to zapewnienie ze strony PZB.

W związku z tym kapitan ŁOZB ustalił skład reprezentacji Łodzi. Tworzą ją: KARGIER (Potocki), SZALINSKI (Getling), MAZUR (Kubiak), KACZMAREK (Jędrzejczyk), DEBISZ (Maciejczyk), OLEJNIK (Taborek), PIÓRKOWSKI (Urzędowicz) i NIEWADZIŁ (Jaśkiewicz). W nawiasach podaliśmy pięćdziesiąt rezerwowych. Z ekspedycją udają się prezes ŁOZB Ejme i sędzia Twardowski.

Realizując konsekwentnie akcję popularyzacji boks na prowincji, ŁOZB organizuje dnia 7 grudnia zawody w OZORKOWIE. Wystąpi tam zespół Związkowca-Zryw przeciwko teamowi kombinowanemu. Projektowane są następujące walki:

W muszej Stroński (Ognio) — Włodarczyk (ŁKS. Wł.) i Stasiak — Anielak (Bawelna), w koguciej Gomulak — Getling (Legia), w piórkowej Wybrański — Żyrkowski (Ognio) i Zajczkowski — Kowalski (Bawelna), w półśredniej Złobysz — Jachnik (Ognio) i Kijewski — Nagajski (ŁKS. Wł.), w średniej Skalski i Wieczorek (Ognio).

Obozy dla łyżwiarzy

W Katowicach i Karpaczu szkoła jazdy figurowej

W dniu 1 grudnia rozpoczynają się obozy treningowo-szkoleniowe Polskiego Związku Łyżwiarzkiego:

W Katowicach dla 40 zawodników i zawodniczek jazdy figurowej. W obozie wez-

mą udział wszyscy przewidziani do rewii na lodzie.

W Karpaczu dla 35 zawodników i zawodniczek jazdy figurowej.

Kierownikiem pierwszego obozu jest Stanisławski, drugiego inż. Kalbarczyk.



43)

— Och, Kocira — wydeła wzgardliwie wargi — Jemu w sam raz kuć. Taki łól. Dziwię się, że wyszedł z tej swojej nory.

— Kocira robi już ostatnie egzaminy. Szczęśliwy, — rzekła Zosia — niedługo już pójdzie do chorych.

— Nie zazdrość mu. Zakopie się na wsi, będzie pomagał babom przy porodach i przecinał wrzody chłopom.

— Sądziś, że na wsi ludzie nie chorują na poważne choroby?

— Chorują, ale się nie leczą. Chłop jest śkapy.

— Albo też po prostu nie stać go na kosztowne leczenie.

— W sam raz dla nich taki Kocira.

— Chciałaś chyba powiedzieć, że to będzie szczęście dla wsi, w której Kocira osiadzie. Podobno ma niebywały talent w stawianiu diagnozy. A słyszałam, jak mówił docent z chirurgicznego, że Kocira czeka wielka przyszłość.

— Ale chyba nie na wsi? Poprządkujcie na tych swoich chłopach i zwięź do miasta robić karierę. I djabli wezmą wszystkie wielkie ideały.

— Nie! — zaprzeczyła Zosia gorąco. — Kocira nie rzuci swoich idei dla kariery. Tacy ludzie jak on, nie gonią za pieniędzmi. Ja go rozumiem, bo i dla mnie pieniądze znaczą niewiele.

— Terefer! — drwiła Krysia. — Póki tatuńcio płaci, nie dbasz o pieniądze. Nie pokosztowałaś jeszcze niedostatku. Zosia schmuriała.

— Staram się brać od ojca najmniej. Na drugi rok Stenowa będzie mi już trochę płacić. Przyjdzie czas, iż nie będę już nic dla siebie potrzebowała od ojca.

Monika wyniosła na podwórze talerz z kanapkami. Postawiła na krześle, przy którym Kocira wertował grubą księgę.

— Niech no pan przerwie na chwilkę i przegryzie.

Kocira podniósł na nią zacerwienione od kucia po nocach oczy.

— A... dziękuję, dziękuję. Pani zadaje sobie tyle trudu.

Pochylił się nad książką, sięgnął machinalnie po kanapkę.

Monika patrzyła na niego prawie z czułością. Ta pochylona nad książką mocna, jasna głowa, budziła w niej prawie macierzyńskie uczucia. Budził w niej tkliwość i zarazem szacunek ten zawzięty, chłopski syn, z takim trudem zdobywający ukochany zawód. Była dumna, iż ona, taki nieznaczący wiele w społeczeństwie pionek, przyczynił się choć w części do umożliwienia mu warunków studiowania. Dożywianie Kociry dla borykającej się z trudnościami materialnymi Moniki, to była poważna suma w jej budżecie. Zrazu nieufny i burkliwy, z czasem nauczył się przyjmować jej pomoc tak naturalnie, jak była ofiarowywana. O, Monika знаła studenckie biedowanie, sama przecież kiedyś przeszła przez to.

Nim doszła do kuchni na talerzu Kociry nie już nie zostało. Na pewno nawet nie zauważył, kiedy to wszystko zmiotł.

Monika była dzisiaj w zadziwiająco pogodnym nastroju. Dawno już się tak nie czuła. Czy to wiosna za oknami

woń jaśminu płynąca z ogródka? Szmaragdowa mgła młodziutkich liści brzozy, otaczających jasny pień wspaniałością bujnej zieleni?

Przygotowywała starannie kolację. Dzisiaj przyjeżdżał Kulesza. Trzeba przecie uczcić ten dzień. Wyrzała oknem do ogródka. O i Krysia ubrała się starannie i zaodulowała włosy. Jaka ona śliczna. No, jeżeli jeszcze dziś Kulesza po tak długim niewidzeniu, nie dostrzeże uroku Krysi...

Ania Jonówna siedziała pochylona nad książką, starając się nie patrzeć w okno. Ona nie mogła uczyć się na powietrzu. Myśli nie były w stanie skupić się nad książką. Oczy gonily za zielonością, nozdrza wdychały wiosenne wonie. Serce zaczynało bić przyspieszonym tętnem i pogrążało się w marzeniach.

Wolała ciszę zamkniętego pokoju. Żeby jeszcze ten Roman nie irytował jej ciągłym szwendaniem się po domu. I to wieczne palenie papierosów. Mógłby sobie wyjść i nie irytować jej.

Roman patrzył przez okno do ogródka Zaleskich.

— Nie znasz tej panny, co siedzi u Zaleskich?

Ania podniosła niechętnie głowę. Raptem spoważniała.

(D. c. n.)